

PORTRETY CEZAREGO BEDNARCZYKA



FOT. MAREK LALIKO

Stanisław R. Kortyka
Wydział Artystyczny

10 kwietnia 2017 r. w Galerii Biblioteki Uniwersyteckiej odbył się wernisaż wystawy malarstwa Cezarego Bednarczyka. Autor wystawia obszerny cykl obrazów zatytułowanych *Portrety*. Niespełna dwa lata po uzyskaniu dyplomu z malarstwa (2015) w Instytucie Sztuk Wizualnych w pracowni prof. Stanisława R. Kortyki i asystenta mgr. Jarka Jeschke, mamy okazję zobaczyć kontynuację zainteresowań artysty portretem jako głównym tematem jego obrazów. Kuratorką wystawy jest dr Janina Wallis.

Wystawę można zwiedzać do 31 maja w godz. 8.00-19.00.

Po kilku latach poszukiwań własnego malarskiego wyrazu w świetnych akwarelowych studiach pejzażowych i portretowych, w swojej pracy dyplomowej Cezary Bednarczyk właśnie z portretu uczynił główny temat malarskiej wypowiedzi.

O ile w dyplomowych „szkicach do portretu” całkowicie zrezygnował z rozbudowanej gamy barwnej skupiając się na mocnych kontrastach czerni, bieli i szarości oraz malarskim geście - to w ostatnich pracach zauważamy powrót do koloru i podobne dążenie do uzyskania maksymalnej ekspresji formy.

W obecnie malowanych portretach deformacja często sytuuje się poza kadrem, choć jej wyraz w sposób oczywisty zostaje zdefiniowany na płaszczyźnie obrazu. Skoro pojawił się kolor, można więc zakładać, że Cezary Bednarczyk w jakimś stopniu powraca do wcześniejszych doświadczeń, dla których polem wnikliwej obserwacji były liczne „klasyczne” autoportrety.

Niezależnie od stopnia deformacji i umowności portretowanej osoby w niektórych obrazach można odnaleźć charakterystyczne cechy własnego wizerunku.

Obecnie Cezary Bednarczyk jest związany z Instytutem Sztuk Wizualnych Uniwersytetu Zielonogórskiego. Jest asystentem w Pracowni Rysunku i Intermediów prowadzonej przez dr. hab. Radostawa Czarkowskiego, prof. UZ.

credo artysty

Tworząc portrety automatycznie wchodzę w dialog ze starą szkołą malarstwa, z oczywistym jej poszanowaniem. Z drugiej jednak strony także samo ulegam nieodpartej chęci zaaplikowania spontanicznego gestu. W pewnym momencie, po uprzednim wyjściu od szkicu (tak przecież tradycyjnej metody), powierzchnia płótna zamienia się wręcz w poligon doświadczalny dla gestu. Wykorzystanie farby do zbudowania kształtu, kompozycji, charakterystycznych dla portretu rysów twarzy, zmienia się w twórczym procesie w apoteozę farby, w czystą refleksję nad nią, gdzie plama farby jest plamą farby - niczym więcej. Mnóstwo jest w tym przypadku, spontaniczności - „give and take” - gdzie każdy chwyt jest dozwolony. Zacieki, przetarcia, faktura płótna - to tylko podstawowy zakres możliwości. Pieczę nad wszystkim ostatecznie sprawia racjonalny ogląd. Moje malarstwo to w gruncie rzeczy rozkrok pomiędzy tradycją a nowoczesnością. Wzajemne przenikanie się i nigdy jasne opowiedzenie po jednej ze stron. Nie przedstawiam konkretnych osób. Staram się przedstawić potocznego przechodnia, balansując tym samym na granicy tożsamości i anonimowości.